

Wielkie ludy historii



CHRISTIAN HILL

GRECY



CHRISTIAN HILL

Wielkie ludy historii



GRECY

Przełożyła: Natalia Mętrak-Ruda



LEGENDA



SZTUKA



GOSPODARKA



WOJSKO



KULTURA



SPOŁECZEŃSTWO



FORMACJA

*Peloponez, Grecja,
wiosna 424 r. p.n.e.*

Głęboki oddech.

I przed siebie. W dół wzgórza, na złamanie karku. Tarcza, strasznie ciężka tarcza w lewej ręce: przy każdym kroku skórzany rzemyk, którym przywiązana jest do przedramienia, drapie go, wpija się, zrywa skórę, mimo odcisku, który się już na niej zrobił. Hełm przesuwają się naprzód przy każdym kolejnym ruchu, szpary na oczy ześlizgują się w dół, tak że polegać trzeba raczej

na instynkcie niż na wzroku. Brązowe nagolenniki, zakotwiczone na udach, naciskają na łydki, a mięśnie drżą pod nimi, niezdolne do odpowiedniego napinania się i rozluźniania, niezbędnego do biegu.

Ateńczycy wiedzą, że Spartanie prawie nigdy nie tworzą formacji **ŁUCZNIKÓW** , bo jest to niezgodne z ich filozofią, ich poglądami.

Lepiej im jednak nie ufać. Falanga musi jak najszybciej zrobić tych czterysta nieuchronnych kroków, które dzielą ją od nieprzyjaciela, pokonać tę przestrzeń, na której można się stać ofiarą deszczu strzał i zginąć, nim się jeszcze rozpocznie właściwa bitwa.

Andrypus, syn Androtyma, potrafi biegać. To wychodzi mu najlepiej, lepiej nawet niż manewrowanie ciężką włócznią czy ostrym mieczem.

Biegnie więc w dół, mimo hełmu, tarczy, mimo nagolenników: mimo że wszystko zdawało się utrudniać mu ruchy. Uważa, by nie pozostawić towarzyszy za sobą. Falanga to zwarta, walcząca jedność. Zwalnia.

Andrypus wyęży słuch. Czyżby słyszał za sobą kroki Dionizjusza? Zwalnia jeszcze bardziej. Hełm spadł



mu tak nisko na oczy, że nic niemal nie widzi. A co, jeśli spartańska falanga zebrała się już przed nim? A jego bieg doprowadzi go samego prosto na jedną z ich wyciągniętych już włóczni?

– Nie zwalniam, Andrypusie! Nie zwalniam!

To Dionizjusz mówił swoim głosem, jednocześnie chrapliwym i piskliwym.

– Nic nie widzę! – krzyczy Andrypus. – Przekłęty hełm!

– Ja ci powiem! Zatrzymaj się, kiedy ci powiem! – słowa Dionizjusza docierały do niego urywkami, przerywane dyszeniem. – Teraz! Zatrzymaj się!


Andrypus zatrzymuje się. Ściskająca włócznię prawa ręka szuka hełmu, odsuwa go w tył.


Widzi!

Spartańska **FALANGA**  zebrała się już dwadzieścia kroków dalej. Jest nieruchoma: to mur z tarcz najeżonych włóczniami.

Andrypus wie, co powinien zrobić. Znajduje towarzysza po lewej stronie i staje obok niego. Wyciąga tarczę przed siebie tak, by jedna połowa przykrywała jego

lewy bok, a druga – prawy bok towarzysza. Włócznię wyciąga prosto przed siebie.

Chwilę później dołącza do niego Dionizjusz. Jego tarcza będzie osłaniać odkryty bok Andrypusa. Za nim ustawia się drugi rząd, a długa włócznia stojącego za nim mężczyzny wyłania się spod jego włóczni. Potem pojawia się trzecia. W mgnieniu oka tłum pięćdziesięciu **OBYWATELI** , którzy chaotycznie zbiegali ze wzgórza, ścieśnił się i stworzył jednolitą masę z tarcz i włóczni. Był to prostokąt szeroki na ośmiu ludzi i niemal równie głęboki.

Krzyk. Chóralny, głośny, dziki. Falanga ateńskiego **POLIS**  jest gotowa. Inne zbierają się po prawej i po lewej stronie, by utworzyć formację bitewną.

Spartanie czekali na nich. Między tarczami udekorowanymi potwornymi twarzami ledwie dało się dostrzec hełmy przeciwników. Ich oczy błyszczały niczym gwiazdy na niebie z brązu.

Spartanie. Lud, który uczynił wojnę sensem swojego istnienia. Ludzie, którzy przez całe swoje życie ćwiczyli, by stać się niezwyciężonymi w walce.

Andrypus przełyka ślinę. On walczy, kiedy musi, ale ma też życie, w którym nie są mu potrzebne tarcza, hełm ani włócznia.

Boi się. Bardzo. Nie chce umierać.



Zerka na Dionizjusza po swojej prawej. Przyjaciel uśmiecha się do niego.

– Spokojnie – szepcze. – To nie nasz dzień. Jestem tego pewien.

Andrypus kiwa głową. To prawda, on również to czuje. Dzisiaj nie umrze. Ściska swoją włócznię, spogląda na falangę nieprzyjaciół.

Dociera rozkaz: ruszać naprzód. Głęboki oddech.

Rusza.



POLIS

Starożytna Grecja stanowiła zbiór setek miast-państw zwanych polis (w liczbie mnogiej poleis), z których niektóre były maleńkie, inne zaś ogromne. Naprzemiennie zawierały sojusze i prowadziły wojny, a polityczna panorama wciąż się zmieniała. Jedynie w obliczu wielkich zagrożeń z zewnątrz, takich jak inwazja Persów, wszyscy Grecy jednoczyli się, by stawić opór wspólnemu wrogowi.

FALANGA

Greckiego piechura nazywamy hoplitą, a jednostką bitewną typową dla hoplitów była falanga: bardzo zwarta formacja, w której każdy z ludzi osłaniał tarczą zarówno siebie samego, jak i swojego sąsiada. Złożona z żołnierzy ustawionych w napierających naprzód rzędach (co najmniej sześciu, lecz często znacznie liczniejszych), falanga miała wielką siłę uderzeniową.

ŁUCZNICY

Oprócz hoplitów greckie wojsko miało oddziały łuczników.



Salwa strzał potrafiła zdzięsiętkować siły przeciwnika, zanim jeszcze włócznie zdążyły się dotknąć. Z tej przyczyny hoplici często pokonywali biegiem przestrzeń, w którą mógł celować przeciwnik, aby uformować falangę tuż przed nim.



OBYWATELE

Obywatel Grecji miał prawo posiadać własny majątek, brać udział w uroczystościach towarzyszących świętom i w wyborach. W zamian musiał odbywać służbę wojskową w razie potrzeby, zaś udział w życiu politycznym był zarówno prawem, jak i obowiązkiem. Do obywateli nie zaliczano kobiet, dzieci, obcokrajowców ani niewolników.



Spis treści

FORMACJA.....	5
RANA	15
GIMNAZJON	21
AGORA	33
PIREUS	43
ROZEJM	47
BOŻE IGRZYSKA.....	57



NA ULICY	67
OLIMPIA	71
PODEJRZANE DZIAŁANIA	77
OCZY SPARTANINA	87
ZAWODY	92
PRAWDA	103

Grecy. Wielkie ludy historii

Christian Hill

Ilustracje: Fabiano Fiorin

Tłumaczenie: Natalia Mętrak-Ruda

Published originally under the title: *I Greci.*

Grandi popoli del passato

© 2017, Edizioni EL S.r.l., Trieste Italy

All rights reserved

Polish translation copyright

© 2018 by Wydawnictwo RM

03-808 Warszawa, ul. Mińska 25

www.rm.com.pl

ISBN 978-83-7773-843-6

Redaktor prowadzący: Irmina Wala-Pegierska

Redakcja: Mirosława Szymańska

Nadzór graficzny: Grażyna Jędrzejec

Opracowanie okładki: Studio GRAW

Redaktor techniczny: Anna Nieporęcka

Skład: Marcin Fabijański

Druk i oprawa: Drukarnia READ ME w Łodzi,
ul. Olechowska 83, www.druk.readme.pl



Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana bez pisemnej zgody wydawcy. Wydawnictwo RM dołożyło wszelkich starań, aby zapewnić najwyższą jakość tej książki, jednakże nikomu nie udziela żadnej rękojmi ani gwarancji.